



Tragedia na Wzgórzach Dylewskich. Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych ujawnia nowe, zaskakujące fakty

data aktualizacji: 2020.01.24



Znamy nowe fakty w sprawie lotniczej tragedii, która rozegrała się w drugiej połowie grudnia na Wzgórzach Dylewskich, w zalesionym terenie nieopodal jednego z hoteli.

Na 20 stycznia jest datowany wstępny raport sporządzony po lotniczej tragedii, jaka rozegrała się na Wzgórzach Dylewskich przed ostatnimi świętami Bożego Narodzenia. Jak ustaliła Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych, pilot roztrzaskanego helikoptera, który zginął na miejscu, nie posiadał uprawnień do pilotowania śmigłowca, a sama maszyna nie figurowała w rejestrze statków powietrznych Urzędu Lotnictwa Cywilnego.

Pilota i helikoptera służby szukały po tym, jak partnerka 61-letniego mieszkańca województwa mazowieckiego zgłosiła jego zaginięcie. Roztrzaskaną maszynę i znajdującego się wewnątrz nieżyjącego mężczyznę odnaleziono po wielogodzinnej, zakrojonej na szeroką skalę akcji z udziałem policji, straży pożarnej i żołnierzy Wojsk Obrony Terytorialnej.

Wcześniej, 21 grudnia, mężczyzna przyleciał do hotelu w powiecie ostródzkim z lądowiska w miejscowości Milewo, śmigłowcem typu Robinson R-22 Beta II.

- Po około 45 minutach lotu wylądował na lądowisku w rejonie hotelu [na

Wzgórzach Dylewskich - przyp. red.]. Następnie około godziny 14:15 wystartował na trasę powrotną na lądowisko w Milewie - poinformowała Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych, która po tej tragedii wszczęła postępowanie wyjaśniające.

Jak ustaliła PKBWL, podczas pobytu mężczyzny w hotelu warunki atmosferyczne zdecydowanie pogorszyły się, mimo to pilot nie zrezygnował z podróży.

- W trakcie lotu prawdopodobnie z powodu złej pogody pilot postanowił wrócić do miejsca startu. Jednak podczas powrotu śmigłowiec zderzył się z koroną drzew w terenie zalesionym, w wyniku czego doszło do zderzenia z ziemią - ocenili eksperci Komisji.

Tragiczna, ostatnia podróż trwała około 5 minut. Po upadku śmigłowiec został doszczętnie zniszczony, a pilot poniósł śmierć na miejscu. Jak się okazało, nie miał uprawnień do pilotowania śmigłowca, którym leciał. Natomiast Robinson nie figurował w rejestrze statków powietrznych Urzędu Lotnictwa Cywilnego.

Po tym wypadku Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych nie wydała żadnych nowych zaleceń profilaktycznych dotyczących bezpieczeństwa w lotnictwie.

red. kontakt@infoilawa.pl

Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/59956-tragedia-na-wzgorzach-dylewskich-panstwowa-komisja-badania-wypadkow-lotniczych-ujawnia-nowe-zaskakujace-fakty>